

Jak dogadać się w sklepie, by nie doznać traumy?

Oto słownik przydatnych regionalizmów

Patrycja Wszeborowska

Wydawałoby się, że wszyscy Polacy mówią po polsku, jednak nasza mowa bywa całkowicie różna w innych regionach naszego kraju. Czasem nawet nie tyle różna, co zupełnie niezrozumiała. W ten sposób nawet zwykłe zakupy mogą przekształcić się w humorystyczną pantomimę.

Odwiedzając rodzinę w innym regionie Polski odkrywamy, że do walizki zapomnieliśmy spakować kapci. Idziemy do sklepu obuwniczego i prosimy ekspedienta o pantofle. Ten, zamiast domowego obuwia, przynosi nam eleganckie buty, do tego na obcasie.

Kapcie, laczki, trepy czy pantofle?

Regionalizmów wcale nie trzeba szukać w osławionej gwarze śląskiej czy języku kaszubskim. Takie chociażby domowe kapcie każdy Polak określa inaczej. W Kielcach będą to trepy, poznaniacy nazwą je laczkami, a łodzianie użyją nazwy pantofle, co już w Białymstoku oznaczać będzie eleganckie, wyjściowe obuwie.

– Regionalizmy mogą zakłócić proces komunikacji. Sam pamiętam, jak przyjechałem do Łodzi na studia i chciałem kupić w sklepie lingę, a ekspedientka zrobiła wielkie oczy, bo nigdy tej nazwy nie słyszała. Zdarzają się produkty, które mają nazwy tak mocno związane z danym regionem, że jego mieszkańcy nie znają nawet nazw „ogólnopolskich”. A czasem trudno znaleźć jakąś wspólną, ponadregionalną nazwę dla konkretnej rzeczy – opowiada dr hab. Rafał Zarębski, filolog z Uniwersytetu Łódzkiego.

Linga to nic innego, jak bułka paryska, którą w Łodzi zwie się angielką, w Radomiu gryzką, w Białymstoku batonem, a w Lublinie... parówką. I weź tu, ekspediencie, zrozum klienta.

– W sklepie z pamiątkami w górach poprosiłam kasjerkę, by moje zakupy spakowała do torebki. Przez dłuższą chwilę patrzyła na mnie zdziwiona, aż w końcu wykrzyknęła: „Acha, chodzi pani o siatkę!”. Najwyraźniej właśnie o nią mi chodziło, bo spakowała moje zakupy do foliowej reklamówki – opowiada nasza czytelniczka Paulina.

Mowa źródłem nieporozumień

Tymczasem w gwarze łódzkiej na reklamówkę powie się foliówka, ale już w Częstochowie zakupy będziemy nosić w zrywce. Jak tłumaczy Zarębski, choć takie zderzenia z odmienną rzeczywistością bywają zaskakujące, raczej nie spotkamy się z nieprzyjemnościami z powodu naszych regionalnych słowników.

– Komunikacja nie jest wtedy zupełnie zaburzona, ale w przypadku, kiedy trudno znaleźć wspólną nazwę, trzeba dany produkt po prostu szerzej opisać. Bywa humorystycznie, a czasem ludzie reagują zdziwieniem: „u nas to się nazywa zupełnie inaczej” – wyjaśnia filolog.

Kiedy obcy na naszą gwarę reaguje zdziwieniem czy humorem wydaje się, że wystarczy wyjaśnić, o co nam chodzi w innych słowach. Jednak odmienną sprawą są przypadki celowego wypleniania w sobie regionalizmów, ponieważ ktoś mógłby je uznać za wiejskie czy proste.

Podtrzymywanie tradycji

Zarębski przekonuje, że większość Polaków swoich regionalizmów się nie wstydzi, a nawet stara się je kultywować i zachować dla przyszłych pokoleń.

– W ostatnich latach nawet w najmniejszych miejscowościach obserwuje się wzrastającą tendencję powstawania różnego rodzaju słowniczków z regionalizmami. Często jest to inicjatywa oddolna - pomysł wychodzi od mieszkańców, zwykłych użytkowników. W tym kontekście widać mocne przywiązanie do języka regionu, z którego się pochodzi, jest on częścią naszej tożsamości – mówi.

Przykładów zupełnie odmiennych określeń na, wydawałoby się, oczywiste artykuły jest całe mnóstwo. Np. w podlaskiej piekarni prosząc o słodką bułkę, klient otrzyma drożdżówkę, podczas gdy poznaniak użyłby wyrażenia szneka.

W Wielkopolsce, pytając w sklepie korbol, sprzedawca sprzeda nam dynię. Na Mazurach kupimy zaś nienso zamiast mięsa, świninę zamiast wieprzowiny i wurszt zamiast kielbasy.

Jak powstały regionalizmy?

Skąd wzięły się te zaskakujące różnice w mowie Polaków? Filolog objaśnia, że to zasługa między innymi odmiennych przeszłości różnych regionów Polski.

– W dużej mierze na regionalizmy wpłynęły języki, z którymi polszczyzna współistniała kiedyś w historii, na przykład podczas zaborów. Zatem jednym ze źródeł są właśnie języki obce i zapożyczenia. Innym są okoliczne gwary okoliczne. Na przykład na nazwy łódzkich produktów mocno wpłynęły gwary łęczycko-sieradzkie. Stąd m.in. wziął się gzik, czyli potrawa z twarogu, charakterystyczna również dla Wielkopolski – opowiada naukowiec.

źródło: <https://innpoland.pl/147117,popularne-regionalizmy-w-roznych-czesciach-polski>

Hanys, gorol, ceper, czyli czemu służą gwarowe określenia...

PYRA, CZYLI ZIEMNIAK Z PERU

Pyra to nie tylko poznańskie określenie na ziemniaka, ale też – w mowie potocznej – mieszkaniec Poznania. Słowo to pochodzi oczywiście od dobrze wszystkim znanej bulwy, którą mieszkańcy tych stron podobno szczególnie ukochali. Nie każdy wie jednak, że samo słowo „pyra” pochodzi od „Peru”, czyli kraju w Ameryce Południowej, z którego przyjechały do Polski ziemniaki.

HANYS, CZYLI PO PROSTU... HANS

Mianem „hanysów” określa się rdzennych mieszkańców Górnego Śląska. Nie każdy wie, że pierwotnie słowo to było obraźliwe. Pochodzi bowiem od niemieckiego imienia „Hans” i miało oznaczać, że Ślązacy tak naprawdę są Niemcami. Sami hanysi przejęli jednak to określenie i dziś nie ma już ono na ogół negatywnego wydźwięku.

GOROL, CZYLI DAWNIEJ GÓRAL

„Gorolami” są dla mieszkańców Górnego Śląska wszystkie osoby z innych części Polski. Czasem gorolem nazywa się też bardziej konkretnie mieszkańców Zagłębia. Jak łatwo się domyślić, słowo to pochodzi od „górala” – gdy w połowie XIX w. Górny Śląsk połączono koleją z resztą kraju, górale z Małopolski zaczęli masowo przybywać w te strony w celach

handlowych albo zmierzając do pracy za granicę. Wtedy właśnie powstało określenie „gorol”, które z czasem rozszerzyło swoje znaczenie na wszystkie osoby spoza Górnego Śląska.

CEPER – SŁOWO O TAJEMNICZYM POCHODZENIU

Ceper (nie cepr!) to dla mieszkańców Podhala każdy przyjezdny niebędący góralem. Czasem nazywa się tak też turystów idących w góry bez odpowiedniego przygotowania lub kogoś niezdarnego. Co ciekawe, nie wiadomo, skąd to słowo się wzięło. Słowniki podają różne możliwości: być może od słowa „saper”, od gwarowego słowackiego „čepyr” („kuglarz wędrowny”) lub od niemieckiego Zipser (takim mianem określają się niemieckojęzyczni mieszkańcy Spisza). Wiadomo tylko, że pierwotnie słowo to oznaczało konkretnie robotników przyjeżdżających na Podhale z innych części Polski, a potem jego znaczenie się rozszerzyło.

CHADZIAJ, CZYLI GOSPODARZ Z KRESÓW WSCHODNICH

Słowo „chadziaj”, używane na Górnym Śląsku, ma sporo znaczeń. To m.in. „gospodarz spoza Śląska”, „szmaciarz, osoba niechlujna”, a także „Polak z za Buga”. To właśnie w tej ostatniej definicji kryje się rozwiązanie zagadki pochodzenia słowa „chadziaj”. Pochodzi ono bowiem od rosyjskiego „chazjain”, czyli „gospodarz” – tak nazywano na Górnym Śląsku przesiedloną tu po 1945 r. ludność polską z Kresów Wschodnich. Jak widać po skojarzeniu z niechlujstwem, było to wówczas określenie obraźliwe.

BAMBER, CZYLI OSADNIK Z BAMBERGU

Słowo „bamber” najczęściej można usłyszeć w Poznaniu – oznacza ono „prostaka, prymitywa”, „bogatego gospodarza” lub „osadnika z Niemiec”. Właśnie to ostatnie znaczenie jest najstarsze, bowiem Bambrzy to Polacy pochodzenia niemieckiego, których przodkowie sprowadzili się w XVIII w. z okolic Bambergu. Ściągnęły ich tu władze Poznania, by zasiedlić wsie opustoszałe po wojnie i epidemii cholery. Nie jest jednak całkiem jasne, dlaczego dziś bamber to przede wszystkim „prostak” – być może chodzi o negatywne stereotypy na temat mieszkańców wsi.

SCYZORYK, CZYLI MAŁY NOŻYK

Scyzorykami nazywa się mieszkańców Kielc i okolic, o czym zaświadcza choćby raper Liroy. Nie jest do końca jasne, skąd to określenie się wzięło, ale wbrew pozorom raczej nie od skłonności do awanturnictwa i bójek na noże. Najprawdopodobniej miano „scyzoryków” przylgnęło do kielczan na przełomie XIX i XX w., kiedy to na tych terenach intensywnie rozwijał się przemysł metalowy, w tym sześć fabryk nożowniczych oraz huta produkująca szable.

KROJCOK, CZYLI KRZYŻÓWKA

„Krojcek” to w gwarze śląskiej osoba pochodzenia w połowie śląskiego, a w połowie polskiego. Słowem tym określa się też czasem każdego mieszkańca dwóch różnych grup etnicznych. Skąd się wzięło to określenie? Najprawdopodobniej pochodzi od słowa „krojcować”, czyli „krzyżować”, które wywodzi się oczywiście od niemieckiego „Kreuz”, czyli „krzyż”. I wszystko jasne – w końcu nawet dziś mówi się o „krzyżówkach genetycznych”.

MEDALIKARZ, CZYLI PRODUCENT DEWOCJONALIÓW

„Medalikarz” to potoczne określenie oznaczające mieszkańca Częstochowy. Jak łatwo się domyślić, pochodzi ono od „medalików”, czyli dewocjonaliów, które od wieków masowo tu produkowano i sprzedawano pielgrzymom przybywającym na Jasną Górę.

SŁOIK, CZYLI PROWIANT Z DOMU

Pejoratywne określenie „słoi” pochodzi z Warszawy – tak część warszawiaków nazywa osoby przyjezdne, które mieszkają w stolicy od niedawna. Zdarza się też, że mówi się tak o przyjezdnych również w innych miastach. Miano to pochodzi od słoików, w których część takich osób, np. studentów, przywozi sobie prowiant z rodzinnego domu.

źródło: <https://polskatimes.pl/pyra-hanys-gorol-medalikarz-skad-sie-wziely-te-okreslenia-na-mieszkancow-regionow-polski/ga/c9-15101200/zd/44523470>

Wyniki wyborów 2020 a linia zaborów

Wyniki wyborów 2020 są już znane. Andrzej Duda zmierzy się w drugiej turze z Rafałem Trzaskowskim. Jednak, jak wynika z danych Państwowej Komisji Wyborczej, warto zwrócić uwagę, jak układa się poparcie dwóch najbardziej popularnych kandydatów względem linii wytyczonej w trakcie rozbiorów Polski.

Historia, jak widać, lubi się powtarzać. W zasadzie, jeśli chodzi o wyniki wyborów w Polsce to powtarza się od lat. Również wyniki wczorajszych wyborów na prezydenta, gdyby przenieść je na mapę, przypominają podział Polski, który dokonał się podczas zaborów - zauważa portal Kartografia Ekstremalna.

Analiza politycznej mapy Polski po wczorajszej I turze wyborów prezydenckich 2020 wskazuje jasno, że lewa strona, czyli zachód oraz część południa i większość północy Polski zagłosowała na Rafała Trzaskowskiego (kolor pomarańczowy) Natomiast prawa strona, czyli centralna oraz wschodnia Polska z częścią południa i niewielkim skrawkiem północy Polski wybrała Andrzeja Dudę.

Granica, która przebieg dziś na politycznej mapie Polski odzwierciedla granicę między zaborem pruskim (zachód) i zaborem rosyjskim (wschód) wyznaczany ponad 200 lat temu.

źródło:

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wyniki-wyborow-2020-andrzej-duda-i-rafal-trzaskowski-w-ii-turze/5j3wq9z>

Wyniki głosowania dla województw i powiatów

Dane PKW z 99,98 proc. obwodów



Źródło: tvn24.pl na podstawie danych PKW

Proszę odpowiedzieć na pytania

(pytania do konwersacji)

- Z jakiego regionu pochodzisz? Czy Twój region jest dla Ciebie "małą ojczyzną"?
- Co charakterystycznego jest w Twoim regionie? (np. folklor, kuchnia)
- Czy znasz jakieś stereotypy/autostereotypy dotyczące Twojego regionu?
- Czy w Twoim regionie są słowa, których nie używa się w innych miejscach? Podaj przykłady.

(pytania do tekstów i grafik/map)

- Czy jest coś, co Cię zdziwiło lub zaskoczyło w tych materiałach?
- Jakie słowa są źródłem najczęstszych nieporozumień wśród osób pochodzących z różnych regionów?
- Czy uważasz, że Polska jest krajem zróżnicowanym kulturowo i regionalnie (jaki to ma związek z historią tego kraju)?
- Czy Twoim zdaniem istnieje związek pomiędzy historią a współczesną polityką (tzw. podział na Polskę A i B > https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_A_i_B) ?